

Stefan Leacock

przekład: Adama Ochockiego

Radiofonizacja: Leoharda Milożyńskiego

det. Smith - 2 - Krause

219

J. Czernicki - Stanisław  
Kapitan 7-12 Bismarck

Humoreska pt. "Najkrótsza kobra świata"

=====

/Dzwonek, kroki, otwarcie drzwi/

Jan Detektyw :  
Smith

Dzień dobry - jestem detektyw Smith, czy to pan mnie

wzywał przed chwilą ...

I: Tak. W moim domu dokonano morderstwa.

Detektyw: A więc jedno jest pewne, że zamordowany został zamordowany,  
czy tak panie ...

I: /podpowiadając.../ White jestem ...

Detektyw: A więc, panie White ... Bierzmy się do dzieła ! Czy  
morderca tu jeszcze jest ?

I: Niestety, nie udało mi się go schwytać ... Zbiekł ...

Detektyw: Nie szkodzi. I tak z pewnością go wkrótce schwyjemy.  
A gdzie jest trup ?

I: W sąsiednim pomieszczeniu ...

Detektyw: Więc przejdźmy tam /kroki/ Czy to ten ?

I: Oczywiście nie.

Detektyw: Obejrzymy sobie nieboszczyka przez lupę ... Ha,ha,ha !

I: Co pana detektywa rozśmieszyło ?

Detektyw: Proszę, niech pan zobaczy ! Oto włos, który dzięki lupie  
zdjąłem z twarzy tripa !

I: Co w tym zabawnego ?

Detektyw: Jak to co ?! Ha, ha ... Niech no tylko obejrzę dokładnie  
to znalezisko pod światło. Hm ... doskonale, świetnie ...  
Otóż niech pan posłucha, drogi panie White. Ten włos to  
niestety dowód obciążający mordercę. Musimy teraz jeszcze  
tylko odnaleźć tego człowieka, któremu wypadł ten włos  
i zbrodniarz niechybnie znajdzie się w naszych rękach !

I: Ciekaw jestem, jak pan to chce przeprowadzić ?

Detektyw: Och, to proste. Zaraz udam się na poszukiwanie w zaułkach  
miasta, zajrzę przechodniom w twarze, a skoro tylko  
wpadnę na trop, zawiadomię pana. A teraz żegnam, panie  
White ...

/ przerywnik z efektów /

/Znowu dzwonek u drzwi, kroki/

Detektyw: Dzień dobry, panie White.

I: Dzień dobry ...

Detektyw: Niech się pan ubiera ! Natychmiast ! Idziemy,

I: Po co ?

Detektyw: Natrafiłem na podejrzanego mężczyznę; jest przebrany za



marynarza, nosi nasunięto głęboko na oczy czapkę

i codziennie wieczorem chodzi o tej samej porze do portu.

Zaraz go złapiemy ...

I: No to chodźmy ...

/Inny plan, kroki na ulicy/

Detektyw: /Szeptem do White'a/ - Ten facet przed nami, to właśnie ów zbrodniarz. O właśnie wchodzi na pokład statku. Nie możemy dopuścić, by statek odpłynął ! Biegiem ...

/ bieżą /

Detektyw: /Do marynarza/ - Ręce do góry !

Marynarz: O co chodzi ?

Detektyw: Mam cię nareszcie, ptaszku ! To pański włos, o proszę, pański ! Pan jest mordercą ! Niech pan zdejmie czapkę !

Marynarz: Ani mi się śni !

Detektyw: /Do kapitana statku/ - Panie kapitanie. Jestem detektywem. Proszę rozkazać mu, by zdjął czapkę.

Kapitan: Hej tam, zdjąć mu czapkę !

I: Ooo ... przecież on jest łysy jak kolano ?!

Detektyw: Ach tak ! Ha, ha ... więc ty niejedno morderstwo masz na sumieniu !?